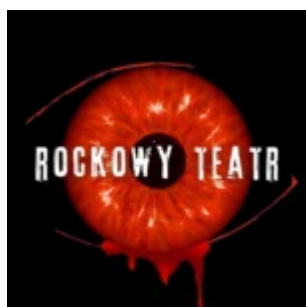


Prawda jest nową mową nienawiści



Prole wszystkich krajów – buntujcie się! Rok 1984 Orwella w adaptacji Arkadiusza i Piotra Pachulskich- to trzeba zobaczyć!

Po sukcesie głośnego przedstawienia na podstawie „Mistrza i Małgorzaty” Michaiła Bułhakowa, bracia Arkadiusz i Piotr Pachulscy przygotowali rockowy spektakl adaptując powieść George’a Orwella „Rok 1984”. Dwugodzinne przedstawienie to niezwykle połączenie świetnej gry aktorskiej i elektryzującej, mocnej, niespokojnej, czasem balladowo-nostalgicznej, muzyki rockowej. Aktorzy mówią Orwellem, piosenki – to teksty autorstwa Arkadiusza Pachulskiego, do muzyki skomponowanej przez jego brata, Piotra. Teksty i muzyka wspaniale uzupełniają i wzbogacają spektakl, dodając kontekst, tworząc trampolinę do współczesności.

W wywiadzie udzielonym Radiu Eska Arkadiusz Pachulski, pytany czy powodem adaptacji powieści była jej niesłabnąca aktualność, powiedział:

*„Tak, inaczej bym nie wziął się za to. To jest bardzo poważny problem. Orwell napisał to w latach 40-tych, niektórzy uważają, że był prorokiem, inni uważają, że był wewnątrz tych organizacji i dzięki temu wiedział, jakie są plany, co będzie gotowane ludzkości. To ma ogromny związek z tym co się dzieje we współczesności. **Dziś na oczach ludzi świadomych odbywa się ewaporacja. W zмовie milczenia, w ciszy, w kamuflażu odbywa się ludobójstwo i zniewalanie ludzi w skali globalnej.***

Uzurpatorzy tego świata, bo to nie władcy, chcą zbudować świat na podobieństwo świata orwellowskiego. Ale to nie chęć pokazania świata orwellowskiego mnie zmotywowała do pracy, co próba powiedzenia, co można z tym zrobić. Chodzi o bunt proli, żeby od nich wyszła ta siła. A muzyka rockowa świetnie się nadaje, by to wybrzmiało. W końcu rock sam w sobie jest buntem”.

Do kogo adresowany jest spektakl? Arkadiusz Pachulski:

„Do wszystkich ludzi, którzy czują, że zaciska się pętla zniewolenia. Do wszystkich ludzi, którzy nie godzą się na to, by żyć w niewoli i zafałszowaniu rzeczywistości, odcięciu od przeszłości, historii i prawdy. Do wszystkich ludzi, którzy nie godzą się, by przyjąć system antycywilizacji czy cywilizacji śmierci. Nie godzą się na zniszczenie ludzkości. Jest to tak poważny problem, a jednocześnie bardzo zamilczany. Więc my musimy dawać świadectwo. Każdy na tym polu, na którym potrafi. Czy nam się udało, to już ocenią widzowie. Ale uważam, że to też jest nasz obowiązek, wobec naszych dzieci, bliskich. To co robimy, robimy na polu sztuki, ale ja żywię nadzieję, że z tym przekazem uda się też dotrzeć do ludzi nieświadomych i otworzyć im oczy, a oni sami zaczną się zastanawiać nad tym, czy ten świat, którzy zobaczyli na scenie, nie przypomina rzeczywistości, z którą mamy obecnie do czynienia. Bo to są dokładnie te same mechanizmy, ale jakby... objawy są trochę inne niż w powieści”.

Pandemiczny i pokowidowy świat coraz częściej przywołuje z pamięci, wydawałoby się dystopijne wizje orwellowskiej rzeczywistości. Następuje odwrócenie znaczeń. Media głównego nurtu, wspierane przez rządy oraz światowe organizacje pozarządowe, przestały informować, zajęły się fact-checkingiem, którego celem jest propaganda i nieustanne fałszowanie wszelkich treści – zupełnie jak **orwellowskie Ministerstwo Prawdy**. Niepoprawni, wyłamujący się z

powszechnego konsensu „nałótkowego” naukowcy popełniają „myśłozbrodnię” i są „ewaporowani” z debaty. „Obiecuję” się nam, że będziemy biedni, ale szczęśliwi. Nasze życie zredukowane zostanie do roli bezużytecznego prola, mieszkańca 15 minutowego miasta, wyposażonego w cyfrowy portfel pozwalający Wielkiemu Bratu kontrolować wszystko co robimy, i którym da się dochód gwarantowany, żeby się nie zbuntował. Na naszych oczach zaczyna się proces budowy społeczeństwa kastowego, takiego, jakie funkcjonowało w Indiach i do jakiego dążyli komuniści. W powieści 1984 klasa wyższych funkcjonariuszy partyjnych – tzw. Partia Wewnętrzna to 2% uprzywilejowanej populacji pełniące najwyższe urzędy państwowe. Klasa szeregowych członków Partii – tzw. Partia Zewnętrzna to 13% populacji, będących urzędnikami niskiego szczebla. Klasa proli to 85% populacji, to proletariusz, klasy pracująca – będąca w filozofii partii grupą „podludzi”, niestwarzających zagrożenia i niewartych uwagi („Prole i zwierzęta są wolne”). Pomimo tego, że stanowią zdecydowaną większość (ok. 85%) społeczeństwa i mogliby w dowolnej chwili zniszczyć Partię, nie odczuwają potrzeby buntu.

Podczas premiery swojej nowej książki „Konserwatyzm Ezoteryczny” prof. Wielomski wspominał zachwyt jednego z ezoteryków, René Guénona, nad faktem braku etyki w społeczeństwie opartym na systemie kastowym: „Etyka powoduje, że kiedy przynależysz do wyższej kasty i widzisz że ktoś jest głodny, to się podzielisz, bo nie możesz patrzeć na cierpienie. Ale jak to jest tylko ‘zwierzę z ludzką twarzą’ to się nie podzielisz. Brak pomocy słabszemu nie jest traktowane jako coś złego. Jak elita potrzebuje słabszych to im zapłaci za usługę, a jak nie potrzebuje to ‘zwierzę z ludzką twarzą’ umrze z głodu. To stanowi o wspaniałości systemu gdzie nie ma nie ma ludzkich uczuć dla słabych.” Czy jeśli globalistyczna agenda ONZ, Światowa Organizacja Zdrowia proponuje wykreślić w przepisach zdrowotnych zapis, że ich wdrażanie „odbywa się z pełnym poszanowaniem godności, praw człowieka i podstawowych wolności osób”, to jest to próba wprowadzenia takiego

‘darmicznego’, hierarchicznego porządku świata?

Pięknie i wzruszająco pokazany jest w spektaklu wątek miłosny Winstona i Julii, rozpaczliwie szukających i odnajdujących Miłość w świecie depczącym każde uczucia. Miłość daje nadzieję:

„Ważne jest tylko to, żebyśmy się wzajemnie nie zdradili, choć i to nie robi żadnej różnicy.

– Jeśli chodzi o przyznanie się do winy – powiedziała – zrobimy to, oczywiście. Każdy się przyznaje. Nie ma na to rady. Będą cię torturować.

– Nie, nie o to mi chodziło. Przyznanie się do winy nie oznacza zdrady. To, co powiemy, nie będzie miało znaczenia; liczy się tylko to, co czujemy. Jeśli sprawią, że przestanę cię kochać, to będzie prawdziwa zdrada.

Zastanowiła się.

– Nie mogą tego zrobić – powiedziała w końcu. – To jedyne, czego nie mogą nam zrobić. Mogą zmusić cię do powiedzenia czegokolwiek, ale nie zdołają przekonać cię, żebyś w to uwierzył. Nie mogą znaleźć się wewnątrz twojej głowy.

– Nie – powiedział nieco pogodniej – to prawda, nie mogą. Jeśli czujesz, że zachowanie człowieczeństwa stanowi wartość samą w sobie, nawet jeśli nie przynosi żadnych praktycznych korzyści, to znaczy, że ich pokonałaś”.

Te słowa, cytowana przez autorów Deklaracja Niepodległości oraz drzemający w „prołach” potencjał i siła, dają jakąś nadzieję...

Spektakl miał premierę we wrześniu 2023. Kiedy po obejrzeniu przedstawienia spytałem Pana Arkadiusza, czy każdy spektakl kończą owacje na stojąco – odpowiedział – tak, każdy.

Powód, dlaczego po sukcesie adaptacji Mistrza i Małgorzaty oraz rewelacyjnych recenzjach 1984 Pachulscy nie mogą przebić się na większą scenę, na przykład scenę łódzkiego Teatru Muzycznego (gdzie zresztą przez kilka sezonów święcili triumfy z inną produkcją „Łajza – Miscenium Rockowe”) pozostanie dla mnie tajemnicą, bo nie o pieniądze tu chodzi – na przedstawienia „wałą” tłumy.

Może warto, żeby inne miasta mogły obejrzeć Teatr Rockowy?

DEKLARACJA NIEPODLEGŁOŚCI

„Uważamy za niezbite i oczywiste prawdy, że ludzie stworzeni zostali równymi sobie, że Stwórca udzielił im pewnych praw niezbywalnych, w rzędzie których na pierwszym miejscu postawić należy prawo do życia, do wolności i do poszukiwania szczęścia, że w celu zapewnienia sobie tych praw ludzie ustanowili między sobą rządy, których władza wypływa z woli rządzonych, że ilekroć jakakolwiek forma rządu sprzeciwia się celowi, w jakim była ustanowiona, naród ma prawo zmienić ją lub znieść zupełnie, i ustanowić rząd nowy.”

Mariusz Jagóra